

Giełda pracy

08.01.2009.

Występują: Sprzedający, Kupujący, Siła robocza (sprzedawany)

Wchodzą Sprzedający i Sprzedawany

Sprzedawany stoi oparty o łopatę. Sprzedający robi różne wygibasy.

Wchodzi Kupujący.

S: Hello mister! Hello! Fine today! Specialy price for you! Only for you! Your lucky day today! Hello mister! Fine! OK! Very good!

K: Człowieku, spokojnie. To nie jest egipska plaża, ja nie chcę nic kupić. To jest giełda pracy.

S: No tak!

K: Ta ...

S: Polak?!

K: Tak, Polak.

S: No to się, dogadamy się, elegansio, dogadamy się, elegansio, dogadamy się. Pan szukasz roboty? pracownika? Co Pan szukasz?

K: Proszę Pana, czy ja wyglądam na takiego co szuka pracy? Tutaj rów chciałem wykopać, między ładowiskiem dla helikopterów a dwoma basenami z kaskadą.

S: No to, no to nie mógł Pan lepiej trafić.

[youtube:<http://www.youtube.com/watch?v=hXhI2Xpxmwk>]

K: Tak?! Od razu Pan wygląda na kogoś kto kopie rowy.

S: Nie ja!

K: Aha, ten Pan. A kto to jest?

S: To jest proszę Pana ... ee.. Tadek!

K: Jaki Tadek?

S: Tadek- niejadek. ha, ha, ha, Nie żarcik taki, prawda, emm... Tadek jest do kupienia.

K: Tadek jest do kupienia, tak?

S: Tak!

K: Który to rocznik?

S: Emm... 77.

K: 77?

S: Ale w bardzo dobrym stanie. W bardzo dobrym stanie, 77.

K: 77 to starawy trochę.

S: Nie, co Pan, gdzie tam starawy, w ogóle nie starawy

K: No trzydzieści lat, Panie!

S: Ale leczony w prywatnych klinikach.

K: Tak?

S: Co do sztuki, prawda, zdrowy jak byk.

K: Zdrowy jak byk?

S: Zdrowy jak byk!

K: To jak zdrowy jak byk, to dlaczego Pan go sprzedaje?

S: Ja tam muszę coś młodszego kupić. Już trochę mi się znudził.

K: Bardzo był używany?

S: Nie, gdzie tam on w ogóle nie był używany. Nie miałem czasu. Wie Pan, delegacje, tego ...

K: Ale Pan jest pierwszym właścicielem?

S: Emm, emm.. drugim.

K: Drugim?

S: Ta, dwa lata temu z Holandii go ściągnąłem

K: Z Holandii.

S: Here!

K: A jaka to jest pojemność?

S: Oo.. najlepsza pojemność na rynku! Panie! W tej chwili nie ma lepszej. Najlepsza. 3.5 litra!

K: Ooo. 3.5 litra!?

S: I to bez zakąszania.
K: To przy takiej pojemności, to musi sporo palić?
S: Nie nie pali! W ogóle, gdzie tam, nic nie pali!
K: Nic?!
S: Nic. Dzisiaj rano rzucił, jeszcze nie palił nic.
K: Aha ... A jeśli chodzi o przebieg?
S: No raz przebiegł. Tam do sklepu. Coś mu się zamaniło i przebiegł. Żeśmy musieli go potem 2 tygodnie garażować. Ale tak jest OK. Idealny stan.
K: Tylko wie Pan co, żebyśmy się dobrze zrozumieli, ja nie chcę kupować golasa.
S: No jakiego golasa?
K: Najbardziej mnie interesuje wyposażenie dodatkowe.
S: Bardzo proszę, bardzo proszę. Skóra.
K: Tak.
S: Poducha z przodu.
K: O..
S: A jak Pan masz jeszcze żyłkę sportową, to tuningowany wydech ... [to bym wyciął]
K: O nie, nie, nie ... To raczej nie ja.
S: Elegansio.
K: Aha, a niech mi Pan powie, bo to z Holandii, 30 letni, to jakieś wady musi mieć.
S: Ale jakie tam wady?! Nie, nie, nie jakie tam wady?! Znaczący wady, wady, wady. No jak zaankuje do pełna to mu wszystkie hamulce puszczają.
K: Aha.
S: Napęd na 4 się włącza.
K: A rozumiem.
S: Trochę na drugi dzień jest problem z rozruchem, ale tak, to ...
K: Ale teraz odpala z pierwszego.
S: No jasne z pierwszego.
K: I to wszystkie wady? Czy coś jeszcze?
S: No, sia, sia ... no ma to 30 lat, no to jakieś tam ślady rdzy koło zawieszenia się pojawiły. Czasami mu jeszcze hydraulika puszczą. Ale tak to jest OK. Wszystko OK.
K: Hmh... To ile by Pan chciał za to cacko?
S: Ale, co ja bym tam chciał, zaraz co ja bym tam chciał.
K: Nie, no ja wiem, ale Pan sprzedaje niech Pan powie cenę.
S: Nie, no, tam .. 10.000
K: ILE?!
S: 4.000 !!!
K: 4.000?? Za 30 letniego z Holandii?
S: No ...
K: Nie, no Panie, to nawet nie mamy o czym rozmawiać.
S: Ale zdrowy jak byk.
K: Nie mamy o czym rozmawiać. Nie – to jest – przepraszam, zająłem Panu czas. Przepraszam.
S: Nie, no dobra. Zaraz. Dogadamy się.
K: Nie, nie dogadamy się. Pan rzucił cenę, ja wiem ...
S: To ile by Pan dał?
K: Nie, proszę Pana, to nie o to chodzi ile ja daje ...
S: Ale ile Pan daje?
K: Ale ja nie chcę Pana obrazić.
S: Ale ja się nie obrażę, spokojnie.
K: 100 zł mogę dać.
S: Obraził mnie Pan.
K: No widzi Pan, no.
S: I'm bankrut! You killed my child. I'm bankrut!
K: Proszę Pana, ja ani nie chcę, żeby Pan zbankrutował, ani nie chcę zabijać Pańskich dzieci. Po prostu się nie dogadaliśmy.
S: Nie, no
K: Poszukam czegoś innego i tyle. Ja dałem ...
S: 110!
K: 100!
S: 110!
K: 100!
S: 110!

K: 100!
S: 110!
K: 100!
S: 105!
K: 100! I to jest moje przedostanie słowo.
S: A jakie jest Pana ostatnie?
K: 70.
S: Nie! Dobra. No to dobra, no to 101!
K: Dobra.
S: 101 stoi?
K: Tak.
S: Ha!
[przybijają piątkę]
S: Dobrze. Kasiorka, kasiorka. OK.
K: Proszę stówka.
S: Jest stóweczka.
K: A złotóweczki nie będę miał.
S: Ale co tam złotóweczka! Wie Pan, co tam złotóweczka. Dobrze poszło.
K: Czyli Pan Tadzio jest mój?
S: Proszę.
K: Panie Tadzio, mam prośbę do Pana. Tam trzeba rów wykopać. To by Pan poszedł i zaczął kopać. Tej szerokości.
[idzie]
S: Elegansio?
K: Ee.. ee.. ee.. e.
S: Poszedł, nie?! Dobry jest!
K: Ee. e..
S: Co?
K: A dlaczego on tak krzywo idzie?
S: Nie, gdzie tam krzywo. W ogóle, nie.
K: No co w ogóle?! Przecież widzę, że krzywo idzie. Przecież, tak szedł bokiem.
S: No... no to co?
K: Bity był?
S: ... U mnie nie! No ale wie Pan, ja go 2 lata temu z Holandii ściągnąłem, to tam parę razy z tyłu mógł być walnięty.
K: O masz!
S: Nie, ale ...